Czyste powietrze dzięki stabilnym i długofalowym działaniom - wywiad z Wojciechem Szymalskim

Kategoria: Wywiady
Opublikowano: sobota, 25, luty 2017 11:19
Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska
Odsłony: 1848

Temat zagrożenia smogiem nie schodzi ostatnio z ust nie tylko ekologów, mieszkańców miast, ale i rządzących. O tym, czym jest smog i jak z nim walczyć Dziennikowi Warto Wiedzieć opowiada dr Wojciech Szymalski, Prezes Fundacji Instytut na Rzecz Ekorozwoju.

Wojciech Szymalski: Ze smogiem mamy do czynienia, gdy zanieczyszczenie powietrza przybiera formę mgły. Chodzi nie o samo zanieczyszczenie, ale o jego rodzaj. Zjawisko, które określamy mianem smogu zostało ukute przez Anglików, kiedy np. w Londynie pojawiała się trująca mgła. Głównie wiąże się ze związkami siarki, w tym z benzoalfapirenem.

W Polsce przeważającym problemem są pyły. Szczególnie niebezpieczny jest pył PM2,5, który ze względu na swoją znikomą wielkość nie jest filtrowany przez płuca.

Dziennik Warto Wiedzieć: Skąd bierze się ten pył?

WS: Jesteśmy w Warszawie. Tu, w centrum 70 % pyłu pochodzi z ruchu samochodowego, przy czym nie chodzi tylko o to, co wydobywa się z silników. Ruch samochodów powoduje, że wznosi się w powietrze to, co leży na ulicy. Przykładowo, tak jak teraz, zimą kiedy jest sucho, gdy mamy duży mróz unosi się sól, piach i zanieczyszczenia pochodzące z różnych źródeł, które opadły na ziemię.

Już na obrzeżach Warszawy, w okolicznych miejscowościach, tam, gdzie są ogrzewane domy, dochodzi do spalania różnych paliw stałych: węgla, ekogroszku czy drewna. To powoduje największą emisję zanieczyszczeń. Można to oczywiście eliminować poprzez odpowiedni dobór paliwa i pieca. Trzeba postępować trochę jak w elektrowni. Tam też dochodzi do spalania, ale wszystko jest czyste i lepszej jakości.

DWW: To chyba bierze się z biedy? Wrzucanie wszystkiego, co popadnie do pieca?

WS: To też. Ale chodzi także o dostęp do tego, czego spalanie powoduje zanieczyszczenia. Może ten dostęp trzeba zamknąć, podnieść normy jakości dla węgla? Chodzi o to, aby było w nim odpowiednio dużo węgla. Dobrej jakości węgiel daje nam też więcej energii, spala się go mniej, co z punktu widzenia konsumenta jest ważne. Oczywiście ważny też jest piec o odpowiedniej temperaturze spalania. Im wyższa, tym lepiej.

DWW: Jaka jest rola JST w walce o czyste powietrze?

WS: Można spojrzeć na Małopolskę. Kraków wprowadza lokalne uchwały, które w perspektywie mają doprowadzić do zakazu spalania w piecach. Mają stały - od wielu lat- program wymiany pieców, kotłów, itd. To nie tylko Kraków, ale inne gminy małopolskie. Urząd marszałkowski zrobił duży projekt. W gminach są doradcy, którzy podpowiadają mieszkańcom jakie paliwo wybierać, w czym je spalać. Jednocześnie wskazują możliwości dofinansowania. Pomagają w jego zdobyciu.

Są też i tacy mieszkańcy, którzy nie mają na wkład własny, który pozwoli później na dofinansowanie. Mówimy już o ubóstwie energetycznym. Tu można pomyśleć o roli ośrodków pomocy społecznej. Chodzi o to, aby tak kierować pomoc, żeby do wymiany pieca czy ocieplenia budynku doszło. Może również okazać się, że alternatywne źródło energii będzie tańsze. Jeśli samo już ogrzewanie w trakcie eksploatacji jest praktycznie bezkosztowe, to może mieć sens. Pomysłem może być wymienianie przez samorząd odpadów od mieszkańców w zamian za węgiel dobrej jakości.

Phoca PDF

Kategoria: Wywiady
Opublikowano: sobota, 25, luty 2017 11:19
Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska
Odsłony: 1848

DWW: Czyli mieszkańcy mieliby przynosić odpady?

WS: Tak, to chyba najprostsza forma działania. Różne są przecież formy dawania pomocy. Może to być nie ryba a wędka dla potrzebujących. Może dzięki temu mogliby zacząć wierzyć w siebie. Byłoby to dodatkową korzyścią. Gminy mają większe możliwości niż pojedyncze osoby. Mogą się porozumieć i kupować paliwo taniej, aby rozdać je potrzebującym.

DWW: Wracając do ruchu kołowego. Skoro to on jest również sprawcą smogu, to może rozwiązaniem jest zachęcanie mieszkańców – zwłaszcza dużych miast – do wymiany aut na bardziej ekologiczne: hybrydowe, czy elektryczne?

WS: Oczywiście, jeżeli wymienimy wszystkie samochody na bardziej ekologiczne które nie będą produkowały tylu zanieczyszczeń, to wówczas poziom ogólny zanieczyszczeń się także obniży do optymalnego pułapu.

Ale dobrym rozwiązaniem jest również czyszczenie ulic. To zwykle robione jest latem, zimą nie zawsze da się wszystko odkurzyć.

Dobrym sposobem jest też zamykanie ulic dla ruchu samochodowego. Decyzje takie z różnych względów nie są popularne, ale korzystne. Co ciekawe, takie zamknięte części miasta zaczynają żyć swoim życiem i przynosić zyski. To trochę tak, jak byśmy wybudowali centrum handlowe, zamykając ulice. Oczywiści nie chodzi o zamykanie całego miasta, ale odpowiednich jego fragmentów.

Skutecznym środkiem może być ograniczenie prędkości. Takie uśpione strefy. Egzekwowanie tych ograniczeń też może przynosić efekty, bo zmniejsza unoszenie się pyłów. Takie rozwiązanie sprawdza się na zachodzie Europy.

DWW: Słychać ostatnio narzekania na znikające programy pomocowe, np. nie ma programu Kawka z NFOŚiGW.

WS: Jeśli chodzi o dofinansowanie, to nie mamy niestety stabilnych źródeł. Jeden program się kończy, kolejny nie do końca go zastępuje, bo np. zamiast bezzwrotnych dotacji wprowadza pożyczki. Takie przerywane mechanizmy nie są dobre. Mieszkańcom, przy braku pewności finansowania, ciężko jest robić inwestycje.

DWW: Samorządy, przynajmniej niektóre, starają się w takich sytuacjach pomagać, łatać dziury w finansowaniu.

WS: To dobrze, że samorządy szukają źródeł finansowania. Znam powiaty, które współpracują z gminami z tym zakresie. Zwykle to są bogatsze powiaty, które mają np. przychody z podatków ekologicznych, ale one wytyczają jakieś ścieżki. Powiat poddębicki chociażby, który dofinansowywał kolektory słoneczne w domach jednorodzinnych.

DWW: W rankingu energii odnawialnej Związku Powiatów Polskich mamy przegląd JST, z którego widać, że dbałość o jakość powietrza postępuje.

WS: To wszystko jest długotrwałym procesem. A takie momenty jak teraz, że wszyscy interesują się

Phoca PDF

Kategoria: Wywiady
Opublikowano: sobota, 25, luty 2017 11:19
Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska
Odsłony: 1848

smogiem powinny służyć temu, aby np. przyspieszyć wymianę pieców na te bardziej ekologiczne. Teraz właśnie jest odpowiedni moment na wprowadzenie takich programów, pod warunkiem, że pozostaną one aktywne co najmniej przez kilka kolejnych lat. To nie jest bowiem proces, który można załatwić w ciągu roku, czy dwóch. Spójrzmy chociażby na Kraków. Tam proces wymiany pieców już trwa od dawna i ciągle jeszcze są instalacje, które trzeba wymienić na nowoczesne, ekologiczne. To pokazuje, że musimy działać długofalowo. Na szybkie rozwiązanie problemu po prostu nie mamy pieniędzy.

DWW: Samorządy mają pewne środki prawne, które pozwalają sprawdzać co, kto wkłada do pieca. Rzadko po nie sięgają.

WS: Kontrola powinna być domeną powiatu, jako szczebla samorządu odrobinę bardziej oddalonego od mieszkańca niż gmina, a przy tym wybieranego także w inny sposób niż wójt czy burmistrz. Dlatego funkcje kontrolne powinny być tutaj skupione. Tu nie ma aż takiej obawy, że mieszkańcy nie wybiorą włodarza, który ich sprawdza, w kolejnych wyborach. Takie rozłożenie kompetencji może być sensowniejsze. Ponadto aparatura i sprzęt pomiarowy będzie efektywniej wykorzystywany na większym niż gmina obszarze.

DWW: Ale czy ta kara ma sens, jeśli trafia na kogoś, kto i tak nie ma co do pieca włożyć? Czy go nie dobije?

WS: Kara musi mieć swój sens. Jeśli na danym terenie jest program wymiany pieców, tak jak w Krakowie, to stosowanie kar może przyśpieszyć jego realizację. Po prostu mieszkańcom będzie bardziej się opłacało uczestniczyć w programie, składać wnioski, otrzymywać dofinansowanie niż płacić kary. W gminie, w której żaden program nie funkcjonuje, w której nie myśli się ekologicznie, karami nic się nie zwojuje.

DWW: Jest Pan zwolennikiem metody kija i marchewki?

WS: Uważam, że musi być system kar, ale też i nagród. Ten, kto segreguje odpady, inwestuje w ekologiczne ogrzewanie czy samochód, powinien czuć wsparcie ze strony państwa czy samorządu. Kara zaś jest potrzebna, bo też buduje świadomość. Czasami nie da się inaczej przekonać do właściwego postępowania.

DWW: Bardzo dziękuję za rozmowę.

Dr Wojciech Szymalski *jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego. Doktorat uzyskał w 2012 r. na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych, pisząc rozprawę z zakresu udziału społecznego w planowaniu regionalnym. Jego praca dyplomowa z 2004 r. wykonana na Międzywydziałowych Studiach Ochrony Środowiska dotyczyła zagadnień na styku gospodarki przestrzennej i transportu. Zagadnienia gospodarki przestrzennej i ochrony środowiska zgłębiał także w 2002 r. w Saxion University w Deventer (Holandia), w 2005 r. na podyplomowych studiach urbanistyki i gospodarki przestrzennej Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, a w 2008 r. podczas stypendium Deutsche Bundestiftung Umwelt w Berlinie. Wiedzę i umiejętności od 2004 r. wykorzystuje praktycznie w pracy w organizacjach pozarządowych. Od początku związany był ze stowarzyszeniem Zielone Mazowsze, gdzie prowadził i inicjował liczne projekty w zakresie zrównoważonego transportu. Prezesem stowarzyszenia był w latach 2011-2013. Od 2009 r. pracuje w Fundacji Instytut na rzecz Ekorozwoju, gdzie zajmuje się zagadnieniami ochrony klimatu. W latach 2010-2014 koordynował projekt LIFE+ „Dobry klimat dla*

Phoca PDF

Kategoria: Wywiady
Opublikowano: sobota, 25, luty 2017 11:19
Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska
Odsłony: 1848

powiatów", a od 2014 r. LIFE+ ADAPTCITY. Prezesem fundacji został w 2015 r. Wiedzę z zakresu ochrony środowiska wykorzystuje w praktyce w domu i w pracy wdrażając rozwiązania ekologiczne przynoszące oszczędności budżetowe.

Phoca PDF